

Cuda w Ewangelii Marka

Cuda Jezusa

A teściowa Szymona leżała w gorączce i zaraz powiedziano mu o niej. I przystąpiwszy, ujął ją za rękę i podniósł ją; i opuściła ją gorączka, i usługiwała im. A gdy nadszedł wieczór i zaszło słońce, przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli, i opętanych przez demony, i całe miasto zgromadziło się u drzwi – Mar. 1:30-33.

Gdy weźmiemy pod uwagę opisy cudów dokonanych przez Jezusa, które zostały zawarte w Ewangelii Marka oraz przeanalizujemy szczegóły, które różnią te opisy od relacji zawartych w innych ewangeljach, uświadomimy sobie cel oraz okoliczności, w jakich została ona napisana. Jest to szczególnie istotne w kontekście cudów, przy których obecny był apostoł Piotr.

Zgodnie z opisem Mar. 1:23-36, Jezus w Kafarnaum uzdrowił opętanego człowieka. Następnie, uzdrowił teściową Piotra i „wszystkich, którzy się źle mieli, i opętanych przez demony”. Następnego dnia, „Szymon zaś i ci, co z nim byli, pośpieszyli za nim” (Mar. 1:36).

Jeśli porównamy ten opis z relacją dotyczącą tej samej sekwencji zdarzeń, lecz zapisaną w Ewangelii Łukasza, zauważamy pewien znaczący szczegół, który został pominięty w Ewangelii Marka. Łuk. 5:2-11 przedstawia to samo zdarzenie co Mar. 1:36, lecz ze znacznie większą dbałością o szczegóły. Ewangelia Marka stwierdza niemal mimochodem, że Szymon i inni poszli za Jezusem, natomiast Ewangelia Łukasza dodaje bezcenny szczegół dotyczący cudownego połowu. Łukasz napisał, że Piotr wraz z innymi łowili całą noc, lecz bez rezultatu. Zachęceni przez Jezusa, ponownie zarzucili sieci i wówczas okazało się, że połów był tak obfity, że ich łódź nieomal poszła pod wodę. Zwróćmy uwagę na wniosek w Łuk. 5:8: „Widząc to Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny”. Dlaczego Ewangelista Marek pominął wszystkie te barwne szczegóły?

Gdy z kolei weźmiemy pod uwagę opis Marka dotyczący Jezusa chodzącego po wodzie (Mar. 6:44-52), przekonamy się, że nie ma tam wzmianki o Piotrze, który szedł po wodzie do Jezusa. O tym cudownym wydarzeniu, w jakim brał udział Piotr dowiadujemy się z relacji św. Mateusza (Mat. 14:22-33). Dlaczego te doświadczenia św. Piotra nie zostały opisane w Ewangelii Marka?

Z drugiej strony, wiele cudownych uzdrowień Jezusa zapisanych w Ewangelii Marka zostało tylko pokrótce

opisanych przez Mateusza. Przykładem tej reguły jest opis cudu uzdrowienia paralityka, który został opuszczony na swym łożu przez dach. Bogatą relację z tego wydarzenia zawiera Mar. 2:1-12. Dlaczego ewangelista zdecydował się na przekazanie nam tak szczegółowego opisu?

Choć Marek opisuje większość tych samych cudów, co pozostali trzej ewangelisci, to jednak pomija aż piętnaście cudów Jezusa. Z drugiej strony, opisy dwóch cudów są charakterystyczne tylko dla Marka: uzdrowienie głuchoniemego (Mar. 7:31-37) oraz przywrócenie wzroku niewidomemu z Betsaidy (Mar. 8:22-25). Dlaczego jednak pominiętych zostało piętnaście innych cudów Jezusa?

Powszechnie uważa się, że Ewangelia Marka została napisana jako druga z czterech Ewangelii. Z tego można wyciągnąć wniosek, że być może Marek nie chciał się powtarzać i dlatego pominął piętnaście cudów Jezusa, Kazanie na Górze i kilka przypowieści. Znajomość genezy powstania Ewangelii Marka może być nam pomocna w zrozumieniu jego podejścia.

Początki

Wczesnochrześcijański pisarz o imieniu Papiasz, uczeń apostoła Jana, napisał: „Marek został tłumaczem Piotra i spisał dokładnie wszystko to, co on sobie przypomniał; jednakże nie po kolei, według słów i czynów Chrystusa. Uczynił tak, ponieważ nie słyszał Pana, ani nie chodził z Nim, ale dopiero później, jak już powiedziałem, przywiązywał się do Piotra” („Wyjaśnienie Wykładów Pana”, 70-155 n.e.).

Informacja ta jest interesująca z wielu powodów. Po pierwsze, Papiasz identyfikuje Ewangelię Marka jako zapis słów Piotra i podkreśla dbałość Marka o szczegóły. Następnie Papiasz zauważa, że Ewangelia Marka nie jest spisana i uporządkowana chronologicznie, a co więcej, że w istocie jest Ewangelią apostoła Piotra. Inaczej mówiąc, są to słowa, jakimi apostoł Piotr nauczał w pierwotnym Kościele! Kilku innych pisarzy z drugiego i trzeciego wieku potwierdza tę relację Papiasza.

Kontekst

Jeśli przyjrzymy się bliżej Ewangelii Marka wyposażeni w te informacje, odkryjemy, że odcisnął się na niej wyraźnie wpływ apostoła Piotra jako naocznego świadka czynów i słów Jezusa. Na przykład, działalność i nauczanie Jezusa w Kafarnaum są blisko związane z domem apostoła Piotra. Rozważmy szczegółowo następujące przypadki:

1. Jezus po wyjściu z synagogi i udał się do domu Piotra, gdzie uzdrowił jego teściową, leżącą w gorączce (Marka 1:29-31).
2. Do domu Piotra ludzie przynosili chorych i opętanych, by Jezus ich uzdrowił. Całe miasto z Kafarnaum zebrało się przy drzwiach Piotra (Marka 1:32-34).
3. Najprawdopodobniej to właśnie dom Piotra nazwany został domem Jezusa w Marka 2:1, 7:17, 9:28. To właśnie tam zgromadziło się tak wielu ludzi, by słuchać Jezusa, że nikt nie mógł wejść do środka przez drzwi. Dlatego właśnie paralytyk został opuszczony do Jezusa w swym łożu, przez zdemontowany dach domu apostoła Piotra, aby zostać uzdrowionym (Marka 2,1-12).
4. Dom nazywany domem Jezusa w Marka 2:15 był najprawdopodobniej domem Piotra, gdzie celnicy i „grzesznicy” zbierali się, aby jeść z Jezusem, pomimo skarg faryzeuszy i nauczycieli prawa.
5. To właśnie do domu Piotra przyszli niektórzy członkowie rodziny Jezusa, aby zabrać Go ze sobą, być może dla jego ochrony, gdyż niektórzy uważali, że postradał zmysły. Zapamiętajmy, że ten incydent jest opisany tylko w Ewangelii Marka i wydaje się, że była to obserwacja apostoła Piotra (Marka 3:20, 21).

Kolejny kontekstowym tropem w Ewangelii Marka jest osnucie jej rytmu na postaci apostoła Piotra. Narracja i tempo tej relacji wydają się być prowadzone z punktu widzenia św. Piotra. Powołanie Piotra na apostoła ma miejsce w pierwszym rozdziale (Marka 1:16-18). Następnie, w ósmym rozdziale następuje punkt kulminacyjny, kiedy to Piotr, jako rzecznik całej grupy uczniów wyznaje, że Jezus jest Mesjaszem. Wkrótce potem to znów Piotr strofuje Jezusa za wspominanie o zbliżającym się cierpieniu, śmierci i zmartwychwstaniu (Marka 8:27-33). Wszystkie te relacje, przewijające się przez całą księgę, charakteryzują się osobistą perspektywą; sprawiają wrażenie informacji z pierwszej ręki, od naocznego świadka, jakim był apostoł Piotr.

Dowody kontekstowe potwierdzają, że ewangelia Marka jest zapisem obserwacji dokonanych przez apostoła Piotra w ciągu misji Jezusa Chrystusa. Marek był tłumaczem, który „związał się z Piotrem”, a zatem wiadomości konieczne do spisania Ewangelii zebrał z kazań św. Piotra, które ten wygłaszał do chrześcijan pochodzących z pogan.

Jeśli jest to prawdą, moc Ewangelii Marka wykracza ponad powszechny pogląd, że jest to po prostu kolejna historia Jezusa. Jest to raczej osobista refleksja apostoła Piotra, za pomocą której rozpałał on iskrę wiary w naszych pierwszych braciach. Możemy pójść dalej i połączyć Ewangelię Marka z życiem i doświadczeniami apostoła Piotra szczegółowo opisanymi w Dziejach

Apostolskich, a nawet z ojcowskimi radami, przekazanymi w jego pierwszym i drugim liście.

Te powiązania pozwalają nam bliżej poznać apostoła Piotra, jego podejście do różnych spraw, osobowość i pracę. Zrozumienie Ewangelii Marka umożliwia nam również lepszy wgląd w działanie pierwotnego kościoła.

Dlaczego Ewangelia Marka pomija tak istotny szczegół z życia Piotra, jakim było chodzenie po wodzie? Być może apostoł Piotr nie chciał zwracać na siebie uwagi i kreować się na jakieś bóstwo, lub prezentować się jako jeden z ulubieńców Chrystusa. Dla Piotra najważniejszym punktem odniesienia był Jezus Chrystus.

Dlaczego ewangelista opisuje tak wiele szczegółów na temat cudu uzdrowienia sparaliżowanego człowieka, którego przyjaciele opuścili przez dach? Być może ten dodatkowy szczegół został podany dlatego, że miał miejsce w domu Piotra, co miało bezpośredni wpływ na niego i jego rodzinę.

Dlaczego piętnaście cudów Jezusa zostało pominiętych w Ewangelii Marka? Ponieważ Marek dokładnie zapisywał słowa apostoła Piotra, to właściwie od niego zależał dobór treści zawartej w tej ewangelii. Jednak to Marek bezpośrednio kontrolował opracowanie samej treści końcowej, a zatem to on decydował o tym, co zostanie opisane. Być może Marek zdecydował się pominąć opis tych kilkunastu cudów, Kazania na Górze i kilku przypowieści Jezusa, ponieważ one były już częścią Ewangelii Mateusza. Marek nie był apostołem i być może chciał wykazać się szacunkiem do pracy apostoła Mateusza.

Ewangelia Mateusza cytuje wiele proroctw ze Starego Testamentu i najwyraźniej napisana jest dla żydowskiego czytelnika. Tymczasem, Ewangelia Marka przytacza tylko jedno proroctwo Starego Testamentu, na samym początku. To dowód, że Marek nie spisał swej Ewangelii dla Chrześcijan pochodzenia żydowskiego, którzy byli zaznajomieni ze Starym Testamentem. Wydaje się bardziej prawdopodobnym, że Marek napisał ją dla czytelników z pogan, czyli dla osób, którym księgi Starego Testamentu nie były znane. Zwróćmy również uwagę na następujące szczegóły:

1. Marek wyjaśnia swym czytelnikom żydowskie zwyczaje, takie jak ceremonialne obmywania (Marka 7:3,4), dzień przygotowania, tj. dzień przed żydowskim sabatem (Marka 15:42).
2. Marek tłumaczy swym czytelnikom wyrażenia żydowskie i aramejskie (Marka 3:17, 5:41, 7:11, 34, 14:36, 15:22).
3. Marek używa w swojej Ewangelii słów łacińskich, a nie ich greckich odpowiedników.

Cuda podane w Ewangelii Marka mają być dowodem dla czytelnika wywodzącego się z pogan, że żaden



człowiek nie mógłby ich dokonać, o ile Bóg z nim nie był. Dla słuchaczy pochodzących z narodów pogańskich i późniejszych czytelników Ewangelii Marka, relacja Piotra, jako naocznego świadka cudów Jezusa, stanowiła podstawowy dowód tego, że Jezus jest Mesjaszem. Dla pogan dowodem takim nie były bowiem wypełniające się proroctwa Starego Testamentu, jak miało to miejsce w przypadku chrześcijan pochodzących z żydów, czytających Ewangelię Mateusza. Jednak metoda przedstawiania szeregu różnorodnych dowodów w tej kwestii przyniosła wierzącym Wiekowi Ewangelii wiele dobrego. Dzięki połączonym świadectwom autorów Ewangelii widzimy, że Jezus nie tylko wypełnił określone proroctwa, ale także zademonstrował boską moc, która poświadczyła Jego misję jako Mesjasza.

Z pewnością wielkim przeżyciem dla pierwszych nawróconych pogan i późniejszych czytelników Ewangelii Marka było obserwowanie tych samych przejawów działalności Ducha Świętego we własnym życiu. Takie doświadczenie dawało im możliwość pełnego uczestniczenia w świadectwie Ewangelii, zgodnie z obietnicą daną przez Jezusa.

Gdy zdamy sobie sprawę z tego, jak Jezus zabezpieczył pomyślnie szerzenie się Prawdy na początku Wiekowi Ewangelii, zarówno wśród Żydów jak i pogan, będzie to dla nas wielkim wzmocnieniem. Równą zachętą powinno być dla nas obserwowanie sposobu, w jaki Jezus rozwinął wiarę i poświęcenie apostoła Piotra, nawet po tym, gdy ten zgrzeszył i zaparł się swego Mistrza. Jezus powierzył Piotrowi klucze poznania tak dla Żydów, jak i dla pogan. Jego stwierdzenie, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego, to fundamentalna prawda, na której zbudowany będzie Kościół (Mat. 16:19). Choć służba apostoła Piotra wśród Żydów jest wyraźnie opisana w całym Nowym Testamencie, te jednak jego działalności wśród pogan, zwykle bywa pomijana. Teraz jednak, w świetle wniosków płynących z szerszej analizy ewangelii spisanej przez Jana Marka, jego tłumacza, jawi się nam znacznie wyraźniej.

Jezus sprawił, że słabość Piotra stała się źródłem jego siły; zaparcie się znajomości z Panem zostało przekształcone w silne przekonanie, a jego wątpliwości rozwinęły się w ufność w krew Chrystusową. Przez słowa apostoła Piotra spisane ręką Marka widzimy wspaniałe otwarcie posłannictwa ewangelii dla pogan i troskę Jezusa o zapewnienie im duchowego pokarmu. Pierwsi nawróceni poganie z pewnością doszli do tego samego wniosku, co Psalmista, który pod wpływem uwielbienia i refleksji napisał: „Pokłoń mu się, bo on [tj. Jezus] jest panem twoim!” (Ps. 45:12).

Ten artykuł kończymy słowami Deana Fryderyka Farrara, zawartymi we wspaniałej książce „Życie Chrystusa”. Farrar przekazał nam taki opis uzdrowienia sparaliżowanego człowieka.

„Jezus udał się najpierw do miasta Kafarnaum, które było uważane za ‘Jego miasto’. Poszedł od razu do domu, prawdopodobnie domu św. Piotra, w którym zazwyczaj się zatrzymywał podczas pobytu w Kafarnaum. Tłum gromadzący się na posesji gęstniał z każdą chwilą wypełniając dom, a nawet dziedziniec, który go otaczał, tak, że nie było dostępu nawet do drzwi. Wśród zgromadzonych był jeden poszkodowany, człowiek przykuty do łóżka z powodu paraliżu. Wraz z przyjaciółmi podjął on decyzję, że bez względu na wszystko musi się dostać do środka; był on jednym z tych, którzy chcieli się do Królestwa Niebios wdrzeć choćby i siłą. Czterech, którzy go nieśli, uznało, że nie przebiją się do Jezusa przez tłum. W związku z tym, używając najprawdopodobniej zewnętrznych schodów, udali się na dach. Gdy się tam znaleźli, usunęli fragment stropu i przez tak wykonany otwór opuścili chorego na jego łożu bezpośrednio pod stopy Jezusa.

Mężczyzna milczał, być może przejęty sposobem, w jaki zaingerował w obecność Pana. Jednak Jezus był zadowolony z siły i stanowczości wiary, jaką sparaliżowany zademonstrował swoją postawą. W związku z tym, obdarzył go większym błogosławieństwem, niż ten się spodziewał. Łagodnie zwrócił się do niego, tak jak kiedyś do grzesznej kobiety: „Bądź dobrej myśli, synu, twoje grzechy są Ci odpuszczone”. Nasz Pan już wcześniej zwrócił uwagę na niekorzystne wrażenie, jakie słowa te wywierały na obserwatorów. Teraz również to zauważył, gdy uczeni w Piśmie wymieniali między sobą porozumiewawcze spojrzenia i całą swą postawą wyrażali dezaprobatę dla Jego słów. Tym razem jednak, Jezus nie ograniczył się do zwykłego wyjaśnienia swych słów.

Wprost przeciwnie, wyraźnie zwrócił uwagę na swoje słowa i uzasadnił je w cudowny sposób. Czytając w ich myślach, zganiał ich za niewypowiedziane oszczerstwa, którymi wypełnione były ich serca i zadał im bezpośrednie pytanie: „Cóż jest łatwiej, rzec paralitykowi: Odpuszczone są ci grzechy, czy rzec: Wstań, weź łożo swoje i chodź?” Czy ktoś może powiedzieć to pierwsze bez możliwości określenia, czy grzechy są odpuszczone, czy też nie? Kto z kolei może powiedzieć to drugie i sprawić, by jego słowa odniosły skutek, bez mocy udzielonej z góry? Jeżeli mogą za pomocą słów uzdrowić paralityka, to czyż nie jest to jasnym dowodem, że muszą być tym, który ma również na ziemi władzę odpuszczania grzechów?

Pytanie to spotkało się z milczeniem i trudnym do pokonania uporem, lecz zwracając się jeszcze raz do paralityka Jezus powiedział: „Wstań, weź swoje łożo i chodź”. Natychmiast siła wróciła w sparaliżowane kończyny, a pokój do udręczonej duszy. Człowiek został uzdrowiony. Wstał, podniósł swe łożo, na którym dotąd leżał i wyszedł na zewnątrz, chwając Boga. Tłum rozstąpił się przed nim, zdumiewał się i mówił:



„Widzieliśmy dziś dziwne rzeczy! Nigdy nie widzieliśmy czegoś takiego!”